

Nekrologi

MARIAN ZYGMUNT JEDLICKI

Marian Zygmunt Jedlicki urodził się 30. 4. 1899 r. w Kielcach jako syn praktykującego tam lekarza. Studia gimnazjalne odbywał w Krakowie w latach 1909—1917. Studia na Uniwersytecie — z przerwą wojenną — w latach 1917—1924. W rezultacie tych studiów otrzymał stopień doktora praw oraz dyplom Szkoły Nauk Politycznych na Wydziale Prawa Uniwersytetu



Jagiellońskiego. W Krakowie pracował głównie pod kierunkiem naukowym prof. Stanisława Estreichera, znakomitego kontynuatora bibliografii, zainicjowanej przez jego ojca, Karola. Stanisława Estreichera cechowała wybitna kultura umysłowa, w której kręgu wpływów znalazł się młody podówczas student i doktor praw.

Po ukończeniu studiów w kraju uzyskał możliwość wyjazdu na studia zagraniczne do Paryża, gdzie przebywał przez 3 lata, pracując głównie pod kierunkiem prof. Oliviera Martin¹. Zadzierzgnięte podówczas węzły przyjaźni i współpracy przetrwały do końca życia Zmarłego i przeniesione zostały na jego kolegów i uczniów. W ten sposób związane zostały żywe stosunki pomiędzy historykami prawa głównie środowiska poznańskiego (w skład którego niebawem miał wejść Zmarły), i paryskiego. Stosunki te dotrwały do wojny i przetrwały poprzez kataklizm ostatniej wojny.

Powróciwszy do kraju, został Zmarły z początkiem roku akademickiego 1927/28 starszym asystentem na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tamże w r. 1928 habilitował się z zakresu tzw. wówczas historii prawa na zachodzie Europy. Miał w tym czasie za sobą już dwie prace drukowane. Jedna — to studium pt. „*Monumenta Germaniae Historica*“ („Szkic historyczno-krytyczny“), praca przeglądowa, wydrukowana w r. 1927 w t. IV Pamiętnika Historyczno-Prawnego, redagowanego przez Przemysława Dąbkowskiego. Druga — to praca habilitacyjna, opublikowana na temat „Podniesienie na tarczy u dawnych Germanów“, drukowana w Księdze Pamiątkowej ku czci prof. Dąbkowskiego (i w osobnym odbiciu, Kraków 1928, s. 134). Erudycyjny charakter umysłowości Zmarłego zaznaczył się już w tej jednej z pierwszych jego prac.

Nowe możliwości zatrudnienia wyłoniły się dla Zmarłego wówczas na skutek wakansu, jaki na katedrze historii prawa na zachodzie Europy utworzył się w Poznaniu w wyniku śmierci dotychczasowego wykładowca tego przedmiotu, Teodora Tycy. Ten znakomicie zapowiadający się młody uczone zmarł niespodzianie z najwyższą szkodą dla nauki w dniu 5 sierpnia 1927 r.² Po przejściowych prowizoriach objął Jedlicki z dniem 1 stycznia 1929 stanowisko st. asystenta oraz wykłady zlecone z historii prawa na zachodzie Europy na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Na tenże Wydział przeniósł następnie swoją *veniam legendi*, uzyskaną na Uniwersytecie Jagiellońskim, po czym z dn. 1 października 1930 r. został mianowany zastępcą profesora wymienionego poprzednio przedmiotu.

W Poznaniu włączył się Jedlicki w żywy nurt pracy naukowej, której ton nadawali wówczas tacy uczeni, jak Jan Rutkowski, Kazimierz Tymieniecki, Józef Widajewicz i in. Wśród tego dość szerokiego grona wyłonił się specjalny zespół, zajmujący się początkowymi dziejami Polski. Pamiętajmy, że są to lata na niedługo przed objęciem w Niemczech władzy przez reżim hitlerowski. Formują się już wówczas w Niemczech swoiste szturmowe grupy naukowe, które występują z zupełnie politycznie jednoznacznymi tezami. Do organizatorów tych grup należy zaliczyć przede wszystkim nie żyjącego już dziś b. profesora Uniwersytetu Berlińskiego i b. naczelnego dyrektora archiwów pruskich, Alberta Brackmanna. Obok niego skupili się młodszy pracownicy, jak G. Sap-

¹ Por. Przegląd Zachodni 1952, t. III, s. 347—8.

² Por. wstęp pióra Jana Rutkowskiego do pośmiertnej publikacji Tycy pt. Zbygniew i Bolesław (Poznań 1927; tamże wstęp na s. V—XXXII). K. T. (Kazimierz Tymieniecki), śp. Teodor Tyc, Roczniki Historyczne, t. III, 1927, s. 329—333, i osobne odbicie, s. 13. Por. też Teodor Tyc, Pamiętnik (Poznań 1931).

pok, H. Ludat, a z innych Erich Maschke, najpierw docent Uniwersytetu w Królewcu, później profesor Uniwersytetu w Jenie.

Jedną z głównych tez tej szkoły było twierdzenie o normańskim początku Polski. Nie sformułował go dopiero Brackmann. W ostatniej, po dziś dzień reprezentowanej wersji wyszło ono spod pióra historyka śląskiego, Lamberta Schultego i historyka prawa, Roberta Holtzmanna. Ale zespół Brackmanna w pełni podjął tę tezę i w latach tuż przed wojną przystąpił do wydawania pisma pod symbolicznym tytułem „Jomsborg”. „Jomsborgiem” miała rzekomo nazywać się kolonia wikingów na wyspie Wolin, co jest wątpliwe. Niewątpliwą była natomiast inicjatywa nowoczesnych wikingów z Berlin-Dahlem, gdzie podówczas mieściła się redakcja pisma.

Inną tezę tego ugrupowania były określone twierdzenia na temat pierwiastkowego stosunku cesarstwa do przyjęcia chrztu przez Polskę. Tezę tę po raz pierwszy sformułował Brackmann w r. 1926³. Podczas gdy poprzednio nauka (także niemiecka) sądziła, że granice nowego arcybiskupstwa magdeburskiego, jakie zaplanowano w Rzymie z okazji pobytu i koronacji tam Ottona I (962), kończyć się miały na Łabie, o tyle Brackmann już wówczas wysunął tezę o ramowych kompetencjach arcybiskupstwa magdeburskiego na całym dalszym wschodzie słowiańskim. Tezę tę, całkowicie sprzeczną z brzmieniem źródeł, rozwijał jednak w dalszych latach systematycznie, pisząc historię nie tak, jak ona wyglądała, tylko tak, jak jego zdaniem ona wyglądać była powinna. W ten sposób wcielał kościół polski do organizacji metropolitalnej magdeburskiej, pomagał Geronowi w rzekomym podbiciu Mieszka I w r. 963 itd.⁴

To wszystko było groźne z uwagi na intencje polityczne tej akcji. Akcja obronna uczonych polskich nie mogła oczywiście osłonić Państwa przed czołgami i nalotami lotniczymi. Stworzyła jednak stan obronnego pogotowia psychicznego. Te przeżycia nie pozostały u Zmarłego bez wpływu na całą jego postawę po powrocie z emigracji do kraju. —

Zmarły prof. Jedlicki był w tym czasie doskonale przygotowany do zabrania głosu we wszystkich tych spornych materiach. Uczynił to najpierw w referacie przedstawionym na VII Międzynarodowym Kongresie Historyków, który odbył się w Warszawie w r. 1933. W tomie III polskiej księgi zjazdowej drukowany jest na s. 116—131 jego artykuł pt. „Les rapports entre la Pologne et l'Empire germanique au point de vue de l'histoire des institutions politiques”. Równoległe z tym w „Revue historique de droit français et étranger” ogłosił w r. 1933 rozprawę pt. „La création du premier archevêché polonais à Gniezno et ses conséquences au point de vue des rapports entre la Pologne et l'Empire germanique”.

Referat zjazdowy warszawski rozwijał myśl, że stosunki lenne można w średniowieczu rozpatrywać bądź w płaszczyźnie wewnętrznej, bądź zewnętrznej jako formę ówczesnych stosunków międzynarodowych. Myśl, którą niebawem miał podjąć prof. Karol Koranyi⁵. Druga rozprawa zajmowała się

³ A. Brackmann, Die Ostpolitik Ottos des Grossen, Historische Zeitschrift 1926, t. 134, z. 2, s. 242—256.

⁴ Przegląd Zachodni 1953, t. II, s. 596—7.

⁵ K. Koranyi, Ze studiów nad międzynarodowymi traktatami w średniowieczu, Lwów 1936.

stosunkiem prawnym pomiędzy Polską a cesarstwem, głównie pod kątem widzenia początków organizacji kościelnej w Polsce. Rozprawa ta już w następnym roku (1934) wywołała replikę ze strony Brackmanna. Ukazała się ona w *Sitzungsberichte der preussischen Akademie der Wissenschaften* pt. „Die Anfänge des polnischen Staates“. Jedlicki zareplikował na łamach „*Historische Zeitschrift*“ (1935, tom 152, s. 519—529) artykułem pt. „Die Anfänge des polnischen Staates. Erwiderung“. Szpady zostały więc skrzyżowane.

W międzyczasie żywo rozwijały się prace naukowe środowiska poznańskiego. Publikowali dalej Tymieniecki, Widajewicz i Koczy; z pierwszymi znakomitymi pracami zaczął występować Gerard Labuda. Jedlicki nie pracował więc indywidualnie, lecz w dużym zespole. Wyrazem tak pojętej pracy stała się jego książka pt. „Stosunek prawny do cesarstwa do r. 1000“, ogłoszona w r. 1939 na niewiele miesięcy przed wybuchem wojny (Poznań, nakładem Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, s. 180). W książce tej Jedlicki raz jeszcze uzasadniał i formułował dawniej bronione przez siebie tezy: że podstawę stosunku prawnego Polski do cesarstwa stanowił do r. 1000 trybut, płacony jednak tylko z Pomorza Zachodniego; że w r. 1000 ten trybut zniesiono, a w miejsce jego Chrobry został ustanowiony patrycjuszem cesarstwa rzymskiego.

Gdyby Jedlicki dziś pisał tę książkę, zapewne by ją ujął inaczej. Jest w niej skłonność do formalizmu prawnego. Jakkolwiek interesujący jest przegląd instytucji trybutu na tle historyczno-porównawczym, to jednak nie to, ale dopiero rzucenie tego zagadnienia na tło ówczesnych stosunków społeczno-gospodarczych może nam wyjaśnić istotę prawnego stosunku zachodzącego pomiędzy ówczesną Polską a ówczesnymi Niemcami. Ale te tradycyjne punkty patrzenia, właściwe zresztą poza małymi wyjątkami całemu ówczesnemu pokoleniu, Jedlicki przemógł w pracach późniejszych, o czym jeszcze poniżej będzie mowa.

Na podstawie tej pracy Wydział Prawno-Ekonomiczny Uniwersytetu Poznańskiego wystąpił był do Ministerstwa Oświaty z wnioskiem o mianowanie Zmarłego profesorem nadzwyczajnym. Ale akta sprawy zaginęły na skutek wojny.

Jeśli mówimy o przedwojennej działalności Jedlickiego, wspomnijmy koniecznie o żywej jego współpracy z Zarządem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego. Jedlicki był jednym z najczynniejszych prelegentów Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego. W poszczególnych tomach „Kroniki“ Uniwersytetu Poznańskiego, wydanych przed wojną, znajdziemy w periodycznie ogłaszanych tam sprawozdaniach Zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego tytuły wygłoszonych przez niego wykładów i wykaz miejscowości, do których wyjeżdżał.

Mówiąc o tej jego działalności dodać należy, że brał też udział w akcji odczytowej, organizowanej przez Zarząd Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego na terenach polskich b. Prus Wschodnich⁶.

Po wybuchu wojny znalazł się w Wilnie, gdzie też nawet wykładał na tamtejszym Uniwersytecie od 1 X—15 XII 1939 r. Stamtąd wyjechał do Francji.

⁶ Por. wydawnictwo Uniwersytet Poznański 1939—1945 (Okupacja niemiecka i odbudowa po wojnie), przemówienie sprawozdawcze Rektora prof. Stefana Dąbrowskiego, Poznań 1946, s. 49—50.

z którą miał od dawna nawiązane żywe stosunki naukowe. Potem już dzielił koleje życia emigracyjnego, przeniósł się do Anglii, gdzie od 1 stycznia 1943 r. wykładał na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Oksfordzie. Ukończywszy tam wykłady w roku szkolnym 1945/46, powrócił od 1 czerwca 1946 do kraju.

W czasie pobytu na emigracji poza mniejszymi publikacjami⁷ ogłosił pod pseudonimem S. M. Marvey książkę pt. „A Thousand Years of German Aggression“ (London 1943, s. 116 i liczne mapy). Równocześnie współpracował w przygotowywanym podówczas tomie I Cambridge History of Poland, dla którego napisał 2 rozdziały: „German colonization in Poland in the Middle ages“ i „The rise of the State of the Teutonic Order“.

Po powrocie do kraju objął najpierw katedrę na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego, po czym jednak zaraz (od 1. 9. 1946) mianowany został profesorem zwyczajnym na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stamtąd od 1. 4. 1949 przeniesiony został z powrotem na Wydział Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, na którym pozostał profesorem aż do śmierci, w dniu 14 marca 1954 r.

Po ponownym przybyciu do Poznania zaszły inne ważne zmiany w życiu Zmarłego. W jesieni 1950 r. ożenił się, poślubiając pracowniczkę Uniwersytetu Poznańskiego, Barbarę Szymkowiak. Był to krok w jego życiu nad wyraz szczęśliwy. Uzyskał pełną harmonię wewnętrzną, a także doskonałe warunki dla pracy naukowej, która podówczas wchodziła w nową fazę.

Fazę tę znamionuje pełne włączenie się Zmarłego w nurt życia Polski Ludowej. Zmarły włączył się nie tylko w jej cele polityczne, które jemu, mającemu Polskę piastowską na oku, nie mogły być obce, ale starał się również przemyśleć i opanować nową metodologię naukową. Po tej linii rozwijał również pracę pedagogiczną, której od dawna oddawał się z wielkim zapałem. W rzędzie jego zamiłowań to chyba było najsilniejsze. Pełnił też różne funkcje wynikające z tych zamiłowań; w chwili zgonu był przewodniczącym Rady Pedagogicznej I roku prawa.

Mówiąc o rozbudowie jego zainteresowań stwierdzić trzeba, że objawszy w Poznaniu katedrę powszechnej historii państwa i prawa, objął nią także wykłady historii państwa i prawa ZSRR. Od dzieciństwa znał język rosyjski i dzięki temu literatura w tym języku była Mu od dawna dostępna. Po wojnie pogłębił jej znajomość i na II stopniu studiów prawniczych prowadził osobny dwugodzinny wykład z zakresu historii państwa i prawa ZSRR.

Równocześnie bardzo zaktywizował pracę naukową. Współdziałając z Instytutem Zachodnim w Poznaniu, którego został członkiem, przystąpił do tłumaczenia, skomentowania i opatrzenia wstępem kroniki Thietmara. Pierwszym sygnałem tych prac było studium pt. „Układ merseburski z r. 1013“, ogłoszone w t. II Przeglądu Zachodniego za r. 1952. Słynny układ merseburski, któremu osobne studium poświęcił był Kazimierz Tymieniecki⁸, od dawna zajmował uwagę Jedlickiego. Pracując nad tłumaczeniem Thietmara, a także analizując poglądy H. Mittheisa na znaczenie lenna w stosunkach międzypaństwowych,

⁷ Germany and Poland through the ages, Cambridge 1942, s. 32.

⁸ K. Tymieniecki, Traktat merseburski z r. 1013, Wiadomości Archeologiczne, t. XVI, 1939 (reedycja: 1948).

doszedł do wniosku, że układ lenny zawarty w Merseburgu w r. 1013 w przedmiocie Łużyc i Miłska, miał na celu gwarancję układu pokojowego. Chodziło o to, ażeby gwarancja ta dana była w formach ówczesnych wyobrażeń prawnych. Pojęcia lenne przysły tutaj z pomocą.

Ten punkt widzenia może w przyszłości okazać się bardzo płodny w analizie naukowej. Jeśli więc chodzi o stosunki przed rokiem tysięcznym, jest wysoce prawdopodobne, że w ten sposób właśnie tłumaczyć należy układ zawarty pomiędzy Polską a cesarstwem w r. 986. Wychodzimy wówczas z zakłętą koła formalistyki prawnej, a przechodzimy na grunt realnych warunków społecznych i politycznych stosunków i odpowiadających im pojęć prawnych. Ale, jak wspomniano, był to tylko wstęp do wielkiego przedsięwzięcia, jakim stało się wydanie kroniki Thietmara. Zmarły przetłumaczył ją z tekstu łacińskiego, poprzedził wstępem i opatrzył obszernymi komentarzami. W ten sposób doszło prawie w sto lat po przekładzie Z. Komornickiego do wydania w pełni naukowego przekładu tej podstawowej dla pierwiastkowych dziejów Polski kroniki. Waga wydawnictwa Jedlickiego została podniesiona i przez to, że do tekstu polskiego dołączony został tekst łaciński według ostatniego wydania w „*Monumenta Germaniae Historica*“.

Egzemplarze ostatniego wydania Thietmara w „*Monumenta Germaniae Historica*“ są w Polsce niezwykle rzadkością. Obecnie, po przedruku tekstu łacińskiego, tekst ten jest udostępniony najszerszym rzeszom uczącej się młodzieży. Ale również ta młodzież i zespół badaczy naukowych ma w rękę nieocenioną pomoc w postaci znakomitego tłumaczenia i wyczerpującego komentarza. W komentarzu zaś zawarte są najbardziej pieczołowicie zebrane dane bibliograficzne. Trud, który dawniej każdy badacz musiał podejmować indywidualnie, tutaj został wykonany przez jednego człowieka. Zaskarbił on sobie wdzięczność tych wszystkich, którzy po nim pracować będą nad tym tekstem.

Należy przy tym poczynić jeszcze jedną uwagę. Do tego czasu nad polskimi pracami, związanymi z tekstem Thietmara, ciążyło wydanie tej kroniki w „*Monumenta Poloniae Historica*“. W „*Monumenta Poloniae Historica*“ wydano tylko ekscerpta, a w szczególności miejsca literalnie bezpośrednio dotyczące Polski. Nie trzeba chyba tłumaczyć, jaki to wybór zawodny. Nie można wyjąć z kroniki miejsca tylko Polski dotyczące. Miejsca mówiące o Polsce są umieszczone w większej całości i na jej tle dopiero w pełni zrozumiałe. Następnie pisarz używa zwrotów, które kilka razy powtórzone, nabierają w swojej wymowie znaczenia. Tylko w drodze wzajemnego ich porównywania można uzyskać ich istotny sens. Ale tego sensu nie uchwyci się na ułamkach wydanych w „*Monumenta Poloniae Historica*“. Tym niedostatkiem zabiega w pełni wydanie kroniki przez Jedlickiego. Jeśli były pewne głosy krytyczne, stawiające pod znakiem pytania wydanie Kroniki w pełnym tekście, to wynikały one ze znakomitego niezrozumienia charakteru tego podstawowego źródła. Dodajmy, że Zmarły wydanie kroniki uzupełnił przez studium pt. „*Poglądy prawno-polityczne Thietmara*“ (podtytuł: „*Przyczynek do badań nad świadomością prawną wschodnio-niemieckich feudałów na przełomie X i XI wieku*“), drukowane w V tomie *Czasopisma Prawno-Historycznego* (1953).

Śmierć przecięła pasmo Jego życia, gdy był w toku pracy nad tłumaczeniem i skomentowaniem kroniki Widukinda.

Zmarły był członkiem wielu towarzystw naukowych w kraju i zagranicą. W Poznaniu, zaraz po objęciu wykładów na Uniwersytecie, powołany został na członka Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Po wojnie został również członkiem II Wydziału PTPN, a także powołany został na członka Instytutu Zachodniego. Był współpracownikiem kilku komisyj b. Polskiej Akademii Umiejętności. Był członkiem Société d'histoire du droit i innych zagranicznych towarzystw naukowych.

Śmierć Jego wywołała uczucie przykrej pustki w otoczeniu najbliższych Mu osób.

Z. W.

Z Kroniki Instytutu Zachodniego

IRENA PIASECKA

pracowniczka działu administracji Instytutu Zachodniego
w l. 1947—1953, urodzona w Warszawie 1 marca 1900,
zmarła w Poznaniu 26 lutego 1954 r.

CZĘŚĆ JEJ PAMIĘCI!